Nr. 262. Kraków, czwartek 25 września 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 166/2/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-ze 259 czasopisma „Naprzód“ z dnia 22 września 1902 artykuł pod tytułem: „Dokument wyborczy“ w ustępie od: „Okazuje się“ do „zostanie ukaranym“ strona 1, łam 1 zawiera znamiona występku z § 300 uk, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. władzom politycznym z powodu ich urzędowania.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 23 września 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 24 września.

Feudalny p. dr. Grek.

Wlazł p. dr. Grek jak Piłat w *credo* na sejmik „wyborczy“ (!) szlachty przemyskiej, który obradował przed dwoma dniami w Przemyślu. Zjazd był — jak pisze „Narodówka“ — bardzo liczny (!), bo aż 30 wyborców się zjechało i słuchało przez 4 godziny swoich trzech posłów: hr. Szeptyckiego, dra Kraińskiego i Kozłowskiego.

Mądrością polityczną tam podawaną „masie“ wyborców, nie myślimy się wcale zajmować. Był to szereg feudalnych kazań na temat socyalistów, hajdamaków, burzycieli i rozmyślań nad tem, jak źle jest, że tych wszystkich chłopskich i robotniczych wodzów nie można powystrzeliwać lub powywieszać.

Warto tylko zanotować radość p. dra Kozłowskiego, że między konserwatystami a lewicą „demokratyczną“ „teren sporny jest coraz mniejszy“ i nadzieję, że „lewica wyśle do komitetu centralnego swoich reprezentantów“.

I p. dr. Kozłowski się nie pomylił wcale, bo na tym konwentyklu obszarników znalazł się poseł „demokratycznej inteligencyi“ (!) dr. Grek i wypowiedział tam nawet wysoce „feudalną“, czysto plantatorską mówkę, której krótką, ale znamienną treść wedle „Narodówki“ tutaj przytaczamy:

„P. Grek wypowiedział mowę przeciw urzędnikom politycznym, bo służącego, który uciekł ze służby, starostwo mu nie dostawi i w zapale wyrzekł, że nie ma rządu politycznego, a jedynym rządem to: urząd podatkowy. (Wesołość)“.

Co go tam ciągnęło i co mogło go skłonić do podobnych wynurzeń, które nawet „Narodówka“ z lekką ironią wobec intruza traktuje, trudno na pierwszy rzut oka zrozumieć.

A jednak taki „Filip z konopi“, adwokat demokratyczny (a jakże!), pchający się z komiczną nieraz w duszy powagą do obradującej organizacyi szlacheckiej, to prawie symbol galicyjskich mieszczan.

Jest w tem natręctwie coś z doradcy prawnego „pp. obywateli“, coś ze zblazowania i nieuctwa politycznego, a przedewszystkiem pociąg do hrabiów i książąt, wiecznie imponujących w polityce mieszczuchom, niepewnym swego „wczoraj“ i swojego „jutra“.

I dlatego to p. dr Grek tak feudalnie przemawiał przeciwko władzy, bo ta nie przyprowadza mu jego zbiegłych niewolników w kajdanach i nie aplikuje im odrazu pięćdziesięciu bambusów na brzuch; dlatego pan dr Grek towarzyszy, jak wierny satelita, zaciekłemu organizatorowi oszustw i gwałtów wyborczych, p. drowi Kozłowskiemu, na jego sejmiki i tam nie broni już niczego, jak tylko interesu plantatora, któremu nie przyprowadził żandarm skutego parobka, który uciekł ze służby.

Ten demokratyczny „Filipek z konopi“ jest nader zabawną figurą, bo go już ani u góry, ani u dołu nikt tragicznie nie bierze, a hoduje się go w polityce dla wiecznej maskarady, którą szlachta urządza wobec mieszczan i chłopów.

Ta „objektywna“ zabawa skończy się z tą chwilą, gdy upadające coraz bardziej ekonomicznie mieszczaństwo zacznie się bronić i organizować. Na razie dwa miasta wybierają szulera-hrabiego na posła sejmowego, a p. dr Grek zadziwia uherbowanych, prawdziwych szlachciców narzekaniem na sługi i na brak kajdan żandarmskich.

Po strejkach.

Uwagi na czasie.
(Dokończenie).

To nam wskazuje, czem jest w rzeczywistości narodowa demokracya, kto jest w rzeczywistości sprężyną partyi narodowców. Ruska t. zw. niezawisła inteligencya, więcej postępowi księża, urzędnicy, niezawisły stan średni — to dusza tej partyi. I to nam wskazuje dalej, dlaczego w duszy narodowców to przypływają, to odpływają fale demokratyzmu i radykalizmu. Po nieudałej „nowej erze“ i po bankructwie „nowego kursu“ spostrzegł ogół naszej inteligencyi, że tylko drogą walki może zdobyć to, czego nie mógł otrzymać drogą ugodowych pertraktacyj i pokornych prośb. I od tego czasu nastrój „niezliczonych naszych działaczy“ stał się ostrym, nieprzejednanym; wszystko zaczęło się chylić do radykalizmu, do ostrych słów, do magnetycznych haseł agitacyjnych. Najpokorniejsi ludzie, z pomiędzy których się mieli niedawno rekrutować ochotnicy-żandarmi, stawali się teraz omal że nie radykałami, omal że nie socyalistami; oczywiście nie „ciasno partyjnymi“. Pozostali oni i nadal w obozie nacyonalistycznym, domagając się tylko ostrzejszej metody walki.

Lecz w tem też cała rzecz, że chociaż dusza narodowców zapłonęła sympatyami do radykalizmu, to mimo to pozostała zawsze tą samą, a na dnie jej pozostały te same postulaty, które i przedtem były rzeczywistym celem jej dążeń. I stądto owa chwiejność, którą widzimy w partyi narodowej. Tutaj samodzielna niezawisła Ukraina — tam tradycyjne pokłony austryackiemu patryotyzmowi. Tutaj Ukraina irredenta — tam kompromis z moskalofilami przy wyborach sejmowych. Tutaj natchnione pozdrowienia braciom amerykańskim, narodowa ukraińska cerkiew i „Precz z Rzymem!“ — tam entuzyastyczne telegramy do hr. Szeptyckiego, podróż do Rzymu, katolicki patryotyzm. Tutaj strejk i bojkot — tam podróż do „papieża robotniczego“, ukłon dobroczyńcy, który błogosławił belgijskich klerykałów, strzelających do strejkującego ludu, i ludowe koncerty na większą chwałę klerykalizmu (też „prąd elektryczny“!). Tutaj obstrukcya w parlamencie — tam uwielbianie Barwińskiego, któremu Kallay oddaje honory w Bośni...

To może nieraz rozczarować i do rozpaczy doprowadzić tych, co sprawy bliżej nie roz patrzą, a osobliwie tych mędrków ukraińskich, co to myślą przez narodowych demokratów powoli wprowadzić na Ruś socyalizm. Daj Boże naszemu cielęciu złapać wilka! — lecz tymczasem nawet ruch strejkowy, gdyby był poszedł po myśli narodowej demokracyi, nie zwróciłby się był w stronę socyalizmu. Z naciskiem podnosi publicysta z „Diła“ moment narodowy w strejkach i trąca w strunę narodowego antagonizmu, chcąc zjednoczyć w jeden tabor całą Ruś od Wityka aż do hr. Szeptyckiego, a w drugi całą Polskę od Daszyńskiego aż do hr. Pinińskiego. Narodowcy podkreślają ten moment, usuwając tem samem na dalszy plan proletaryuszowski społeczny charakter strejków.

A tymczasem socyalista ukraiński nie zapomni nigdy, że po za plantatorami, co rwą się do carskiego knuta, po za barbarzyńcami, co wzdychają za Jeremim Wiśniowieckim w „Dzienniku polskim“, po za hakatystycznemi gadzinami, co syczą w „Słowie polskiem“, po za zajęczo tchórzliwymi frazeologami z „Kuryera lwowskiego“ — istnieje jeszcze polski proletaryat socyalistyczny, który z całą świadomością staje po stronie strejkującego chłopa ruskiego, który nie tylko w swojej codziennej gazecie — na przekór wszystkim swoim narodowym demokratom — słusznej sprawy broni, ale i swój grosz krwawy na strejk składa.

Tego nie wolno nam nigdy zapomnieć. Tem bardziej, że nienawiść szowinistyczna wstrzymuje wyzwalającą walkę klas pracujących. Tośmy widzieli w ostatnim strejku. Z całej siły zaczęli plantatorzy podolscy wołać na pomoc przeciw strejkującemu ruskiemu chłopu polskich włościan, rzucili się do budowania kaplic, kościołów, zakładania towarzystw!...

I gdyby się szowinistom było udało walkę strejkową, walkę wyzyskiwanych niewolników przeciw wyzyskującym plantatorom przemienić w wojnę całej Rusi z całą Polską, to to rozdzieliłoby tylko lud pracujący, oddałoby przewodnictwo w takiej szowinistycznej walce panującym klasom i sferom każdego narodu.

Każdy, kto pragnie dla strejkujących proletaryuszów trwałego zwycięstwa, nie będzie rozogniał walki, którąby rzuciła pożar nienawiści między lud wyzyskiwany. I każdy, kto pragnie prawdziwie wyzwolenia proletaryatu, wyzwolenia klas pracujących, musi pamiętać, że tylko organizując proletaryuszów w osobny obóz, można im zapewnić trwałe zdobycze. Przeciwnie, idąc za wskazówką tych, dla których walka ludu roboczego ma być li tylko metodą walki o nową „polsko-ruską ugodę“, zeszedłby ruch strejkowy na manowce, gdzie go oczekują same rozczarowania. A to tem bardziej, że my — na przekór wszystkim różowym nadziejom — z uwagi na elementarny charakter strejków, boimy się, ażeby strejki bez trwałej i odpowiedniej organizacyi nie przeminęły tak bez śladu, jak emigracya i wyborczy zapał z czasów badeniowskich.

Jasny cel socyalizmu musi być tutaj drogowskazem; jasne przekonanie, że walka strejkowa, to tylko początek wielkiej walki, która doprowadzi do zniesienia pracy najemnej, do obalenia dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, do zaprowadzenia ustroju so-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

47)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

Znikł, obaj współpracownicy spojrzeli po sobie z minami, wzywającemi wszystkich bogów na świadków ich niewinności. Dobrze-bo tam gadać temu spekulantowi, który do swoich pisanin nie potrzebuje wcale głowy, bo mu wystarczają plotki, brudy, geszefta. Także sztuka! Niech spróbuje pisać coś poważnego, głębszego, a zobaczymy, czy obejdzie się bez tej żydowskiej ścierki, której bądź co bądź nikt i nic zastąpić nie może; oczywiście, jako zbioru materyałów, informacyj faktycznych, gdyż idee — tych oni, Szumowicz i Meander, z żadnej gazety, z księgi żadnej czerpać nie potrzebują. Sami są umysłami twórczymi i dlatego losem wszystkich genialnych umysłów skazani są na wygrzewanie cudzych kątów, na pracę dla takich Szmucyanów.

Melancholijnie obaj wzięli się do pracy. Wkrótce w dwu parach rąk zabłysły dwie pary nożyczek. czasopisma warszawskie zaczęły rozpadać się w strzępy. wydzielać ze siebie cząstki swej duszy, które prozaiczną gumą naklejane na długich paskach biegły do drukarni karmić chciwych duszy czytelników „Opinii“.

Jeszcze raz drzwi gabinetu szefa uchyliły się.

— Nie było Łudzińskiego? — rozległ się głos Szmucyana.

— Nie.

— Niechże panowie go do mnie przyślą, jak przyjdzie. Nic nie idzie do drukarni bez mego sygnowania.

Znikł w swym gabinecie, gdzie odbywała się tymczasem inna praca, niemniej żmudna, nierównie jednak donioślejsza i uroczystsza. Robiono wybory.

Od dwóch już tygodni była kandydatura Wielickiego ogłoszoną i agitacya w najżywszem tempie. Dzisiaj właśnie Wielicki wrócił był ze „swego“ okręgu wyborczego; przyjaciele omawiali właśnie przebieg i wyniki podróży.

Wyniki zapowiadały się świetnie. Wielicki zacierał ręce, biegał po gabinecie redaktora, przysiadywał, był rozgorączkowany; natura aktorska przejęła się rolą, cele, praktyka podsycały ów święty ogień, adwokat-artysta kipiał żądzą walki, pewnością zwycięstwa.

Ani wątpić, zwycięży.

Oto przyjechał był do stolicy okręgu Łupowa. Miasteczko - Dziura, że Bóg powinien ludzi tam, zamiast do piekła, wysyłać. Temci lepiej. Pierwsza wizyta oczywiście do starosty. Starosta, człowiek młody, z nowej szkoły urzędniczej Galicyi, dobry przytem szlachcic, gładki, uprzejmy, nadzwyczaj przytem sprężysty i energiczny, cały powiat ma w kieszeni.

„Wie pan — wyrzekł po przedstawieniu się — jest pan czwartym kandydatem, który do mnie przychodzi“.

Przeczytał listy polecające od księdza kanonika, od profesora, od kilku innych wybitnych przyjaciół „Opinii“, stał się uprzedzająco grzecznym i otwartym. Sytuacya — mówił — tak się przedstawia, że rząd własnego kandydata nie ma, wobec tego byłaby nam pańska kandydatura najmilszą. Bo cóż? Pomijając jedną kandydaturę humorystyczną biednego maniaka z poczty, mamy dotąd jakiegoś adwokata ze Lwowa i chłopa z powiatu. Pierwszy był wprawdzie u mnie zaraz po przyjeździe, tak skory w obietnicach i objawach czołobitności, jak dyurnista, gdy chce gratyfikacyi, ale tak samo pełnym obietnic i nadskakującym jest wobec wyborców, a to niedobrze; rozbudza się niezdrowy apetyt, pochlebia się nizkim instynktom; my dyscypliny potrzebujemy; chłop ma słuchać, nie żądać; wierzyć ślepo, nie marzyć. Ten adwokat byłby w gruncie rzeczy niezłym kandydatem rządowym, ale przez słabość charakteru przezywa się demokratą i ma pełne usta frazesów liberalnych. Więc przepadł. Dalej ów chłop, podwójci niedalekiej gminy, młynarz, czy coś podobnego; był w Ameryce, napatrzył się, nasłuchał, najadł frazesów głupich i teraz radykał z niego, czerwony, przewrotowiec; ten absolutnie nie może być wybrany. Zostajesz więc pan...

Tak mówił wielkorządca powiatu, pan jego i władca, przed trzema dniami nadzwyczaj uczynny i uprzejmy; rzekł i dał odrazu szereg praktycznych, nieocenionych wskazówek co do zachowania się w mieście i na wsi, u kogo być i u kogo nie być, co mówić i czego nie mówić. do siebie zaś dał na czas wyborów przystęp nieograniczony, każdej chwili dnia, dozwalając przerywać sobie nawet w domu i w kasynie...

Szmucyan zacierał ręce zadowolony.

— Więc trzy czwarte wygranej mamy za sobą; starosta — najmniej trzy czwarte. A jeśli się zachowywał z pewną rezerwą, to ta rezerwa teraz z pewnością ustąpi. Wiesz, co się w ostatnich 24 godzinach wyjawiło?

— Wczoraj po południu wyjechałem, dotąd tłukłem się koleją i wozem, nie czytałem gazet.

— To niedobrze. Na pierwszej stacyi, gdzie można bibułę jakąś dostać, kup. Otóż wczoraj „Świt“ odkrył swoje karty. Pokazuje się, że czerwone dyabły własnego kandydata nie stawiają, za to protegują kandydaturę tego chłopa. Toż to dla nas złożyło się cudownie, wprost cudownie!

O ile? — zapytał Wielicki, który niedość jeszcze szybko w sytuacych politycznych się oryentował.

— Bój-że się Boga, człowieku, jak możesz tego nie rozumieć! Po pierwsze: gdyby „Świt“ był istotnie wysunął jakiegoś żydka, toby cały Izrael za nim poszedł; powtóre — teraz musi rząd rzeczywiście wszechsił użyć, by nie dopuścić do wyboru sojusznika „Świtu“!!

Aż gruby kark na Szmucyanie trząsł się od wewnętrznej radości.

Zapukano do drzwi.

— Proszę!

Wszedł, nie, wsunął się Jan Gwalbert Śladek. Naczelny reporter „Opinii narodowej“ był uśmiechnięty, rozkosznie przyjemny; wyginał się, przeginał, składał, jak trzcinka, drobne oczka błyszczały bez wyrazu, z ust sypały mu się słowa szybkie, pieszczotliwe, słodkie; pięćdziesięcioletni milusiński.

— Dobry wieczór! Moje uszanowańko! Padam do nóżek! Przyniosłem skrypcik, ot trochę nowinek... Będzie pan redaktor tak łaskaw i uprzejmy...

— Mój panie drogi, niech pan da komuś przepisać wprzódy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cyalistycznego, gdzie razem z warsztatami i kopalniami, kolejami i fabrykami przejdzie i ziemia na wspólną własność społeczeństwa, pod zarząd tegoż społeczeństwa, a szum złotem falujących łanów przestanie rozlegać się przekleństwami w uszach przygnębionego nędzą proletaryusza. „Wola“.

Galicyjski dokument wyborczy.

O liście przedwyborczym komisarza Słoneckiego, którego facsimile fotograficzne zamieściło „Diło“, a który ze wszystkimi błędami ortograficznymi przedrukowaliśmy w numerze poniedziałkowym, podaje obecnie „Diło“ szereg szczegółów:

Autorem listu jest znany ze swej działalności podczas strejku chłopskiego Franciszek Ksawery Słonecki, c. k. oficyał namiestnictwa, odznaczony złotym krzyżem zasługi, przydzielony jako komisarz do c. k. starostwa w Złoczowie.

List był adresowany do Bazylego Dąbrowskiego, nauczyciela ludowego w Harbuzowie. Pisany dnia 15 sierpnia 1901 list ten odnosił się do prawyborów, mających się odbyć 17 sierpnia. List doszedł naturalnie do rąk adresata i prawybory sejmowe w Harbuzowie odbyły się — wedle programu. Świadczy o tem przebieg tych prawyborów, których opis zamieściło „Diło“ w numerze z dnia 21 sierpnia 1901. Autor tego opisu nie znał naturalnie treści owego listu.

Opis ten zamieścimy w jutrzejszym numerze. Facsimile zaś listu Słoneckiego zamieścimy w numerze niedzielnym „Naprzodu“.

O liście tym robi „Diło“ następującą trafną uwagę:

„Takich dokumentów znalazłoby się u nas bardzo dużo, gdyby za nimi żandarmi śledzili tak gorliwie, jak np. za broszurami“.

Organizacya lwowskich drobnych handlarzy.

Lwów, 22 września.

Na wzór robotniczych organizacyj zawodowych zawiązało się tutaj dziś stowarzyszenie zawodowe drobnych handlarzy. Oficyalna nazwa stowarzyszenia brzmi: Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie zawodowe handlarzy samoistnie pracujących, a działalność jego rozciąga się na Galicyę, Śląsk i Bukowinę.

Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbyło się 22 września wieczór w sali teatru Rozmaitości, pod przewodnictwem handlarza Kömpfa. Sala przedstawiała oryginalny widok; przybyli bowiem handlarze i handlarki owoców, krupiarze, handlarze starzyzny i cała ta szara masa proletaryuszów. W ubraniach świątecznych i w surducie roboczym, w sukni niedzielnej i w chustce na głowie przybyło ich kilkaset. Na każdej twarzy maluje się żal i nędza i każdy prawie ma coś do powiedzenia, bo nasze gminne i policyjne organa targowe nie oszczędzają nikogo, chyba, że się interesowany rozumie na rzeczy.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Kömpfa, przewodniczącego komitetu założycieli, p. Jaworski referował o celu i znaczeniu stowarzyszenia. Zaznaczył, że stowarzyszenie ma na celu udzielanie bezpłatnej pomocy prawnej dla członków, udzielanie zapomóg dla członków, potrzebujących pomocy materyalnej, urządzanie zbiorowych akcyj celem wpływania na ustawodawstwo gminne, krajowe i państwowe, o ile ono dotyczy stosunków targowo-handlowych członków stowarzyszenia. Statut jest wzorowany w zupełności na statucie kraiowych robotniczych stowarzyszeń zawodowych.

O położeniu drobnych handlarzy referowali Hornstein i tow. Menkes. Obaj wywodzili cały szereg krzywd, żalów i nadużyć, popełnianych tak przez organa magistratu, jak i przez żołnierzy policyjnych. Oto kilka przykładów, których milczeniem pominąć nie można.

Policyant nr 72 aresztował ubiegłego wtorku o godz. 9 wieczorem niejaką Reisel Brenner za obwożenie winogron i odstawił ją na komisaryat dzielnicy II. Ponieważ o tym czasie nikt już nie urzęduje, winogrona miał odebrać woźny i przez noc je przetrzymać. Aby jednak nie zgniły, za poradą woźnego aresztowana złożyła 5 koron kaucyi, poczem jej towar wydano. Z powrotem napotkała w innej ulicy innego policyanta, który ją znowu aresztował i odstawił do tego samego komisaryatu. Mimo, że kaucya była złożona, tym razem woźny zatrzymał i kaucyę i towar. Kiedy jednak Brenner zgłosiła się do komisaryatu po zwrot kaucyi, urzędnik zabrał od niej kwit na kaucyę, lecz kaucyi nie zwrócił.

Niejakiego Joela Gottfrieda aresztowano na ulicy Cebulnej za to, że obnosił chleb. Kiedy prosił się u woźnego, by go puścił, tenże oświadczył mu: Daj pan mnie koronę i żołnierzowi koronę, to pana puścimy. Gottfried tak zrobił i już potem zupełnie wolno handlował.

Pp. Menach, Jaworski i dwie krupiarki żalili się na naczelnika Hommego, komisarza targowego Domianowskiego, kontrolora Tenczakowskiego i innych. P. Domianowski traktuje strony słowami: wynoś się małpo! bassama hunzwot! a p. Michalski powiada, że trzeba mu przebaczyć, bo służył przy węgierskim pułku (!).

Wszyscy mówcy domagali się usunięcia pana Hommego, przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne.

W dyskusyi zabrali też głos radni Janowicz i Schleyen. Pierwszy oświadczył, że nie rozumie, jak może urzędnik, który ma dyscyplinarkę urzędować i że, jeżeli tylko setna część tego jest prawdą, co słyszał o p. Hommem na zgromadzeniu, to miejscem jego powinien być kryminał, a nie magistrat.

Radny Schleyen oświadczył, że słyszał już dawno o sprawkach p. Hommego i że na najbliższem posiedzeniu rady w kwestyi tej zainterpeluje.

Następnie wybrano pierwszy wydział nowo zawiązanego stowarzyszenia, uchwalono wysokość wkładek i zamknięto zgromadzenie.

Na barki nowo wybranego wydziału spada wielkie zadanie. W walce o usunięcie korupcyi magistrackiej przypada stowarzyszeniu temu jedno z najprzedniejszych miejsc. Niechajże tę walkę prowadzi uczciwie, niestrudzenie, aż do zupełnego zwycięstwa.

Przegląd polityczny.

Chińsko-rosyjska umowa w sprawie Tybetu. Oddawna krążyły pogłoski, że oprócz umowy w sprawie Mandżuryi zawarty został pomiędzy Chinami a Rosyą traktat, dotyczący Tybetu. Obecnie wychodzący w Port Arthurze „Nowyj Kraj“ powtarza za wschodnio-azyatyckim „Lloydem“ bliższe szczegóły o owym traktacie. Zawierać on ma 12 następujących punktów: Aby utrzymać pokój w kraju ustępują Chiny swoje prawa do Tybetu Rosyi. Rosya gwarantuje Chinom niezależność ich pozostałych prowincyj. Gdyby Chiny wskutek wojny lub zamieszek wewnętrznych nie były w stanie same zaprowadzić spokoju w kraju — przysługuje Rosyi prawo interwencyi, celem stłumienia niepokojów. Rosya obejmuje władzę nad Tybetem i rządzić nim będzie przez swego pełnomocnika. Chinom przysługuje prawo utrzymywania w Tybecie konsulatów. Rosya zobowiązuje się otaczać opieką kupców chińskich. Gdyby do Tybetu chronili się zbiegowie z Chin, zgadza się Rosya na wydawanie ich rządowi chińskiemu. Rosya nie będzie od towarów chińskich pobierała żadnych ceł na terytoryum tybetańskiem. Z ludnością krajową obiecuje postępować łagodnie. Nie będzie krajowcom narzucała przemocą swej religii. Rosyi przysługuje zupełna swoboda budowania w Tybecie kolei, oraz zakładania kopalń, jednakże Chińczykom wolno będzie nabywać akcye powyższych przedsiębiorstw. Przy budowie kolei, oraz fortyfikacyi nie mają być pod żadnym pozorem burzone świątynie tybetańskie.

Ogłoszenie tego traktatu, o ile jest on autentycznym, niewątpliwie wywoła burzę w politycznych sferach angielskich — gdyż Tybet graniczy, jak wiadomo, z angielskiemi posiadłościami w Indyach.

Przegląd społeczny.

Założenie powiatowej Kasy chorych w Samborze. Z Sambora donoszą nam, że z dniem 1 października br. zostanie tam utworzoną powiatowa Kasa dla chorych. Jako członkowie należeć będą do niej wszyscy podlegający ubezpieczeniu na wypadek choroby z miasta Sambora i powiatu. Dotychczas należeli oni do powiatowej Kasy chorych w Starym Samborze.

Strejk górników w Borysławiu. Donoszą nam z Borysławia: W poniedziałek 22 b. m. wybuchł tutaj strejk górników, zatrudnionych w kopalni galicyjskiego banku kredytowego. Strejk ten spowodowany został niewypłacaniem robotnikom ich zarobków. W ubiegłą sobotę, jak zwykle, miała się odbyć wypłata robotników z kopalni galicyjskiego banku kredytowego. Tymczasem robotnicy odeszli z próżnemi rękoma. Przez cały następny dzień, tj. w niedzielę, chodzili górnicy do dyrektora Gąsiorowskiego, prosząc go o wypłatę zarobków. Dyrektor jednak dał im odmowną odpowiedź, dodając, że on tutaj „nic nie winien“.

W przypuszczeniu, że wypłata nastąpi może w poniedziałek w południe, rano tegoż samego dnia górnicy poszli spokojnie do pracy. W południe poczęto znowu domagać się zapłacenia zaległych zarobków. Przy bramie zgromadziło się wiele kobiet, żon górników i sklepikarzy, ich wierzycieli. Ale naprózno czekano na wypłatę. Zamiast pieniędzy, przysłano żandarmów, którym polecono czuwać nad porządkiem wśród głodnych robotników i ich rodzin. Dyrektor Gąsiorowski starał się tłómaczyć górnikom, że „pieniądze nie przepadną“, że „dziś czy jutro, wszystko jedno, kiedy je dostaną“. Daremnie jednak syty dyrektor pustemi obietnicami usiłował zaspokoić głód górników. Pokrzywdzeni postanowili zastrejkować. Górnicy z tej kopalni, którzy mieli odrabiać popołudniową szychtę, zawieszając pracę, nie zeszli już do kopalni.

Nadmienić trzeba, że strejkujący górnicy z kopalni galicyjskiego banku kredytowego, dotychczas nie należą jeszcze do organizacyi; w tem leży też przyczyna, iż są bardziej wyzyskiwani i więcej krzywdzeni, niż górnicy zorganizowani. Kiedy ci sami górnicy już raz strejkowali, otrzymali wydatną pomoc ze strony zorganizowanych robotników; mimo to dotąd nie przystąpili do organizacyi zawodowej. Należy się spodziewać, że przynajmniej obecnie, nauczeni smutnem doświadczeniem, wyłącznie tylko w swoim własnym interesie, wstąpią w szeregi zorganizowanych górników w Borysławiu, aby tem łatwiej uporać się ze sprawkami dyrektora Gąsiorowskiego i aby tem skuteczniej i pewniej walczyć z wszelkim wyzyskiem, z każdą krzywdą i uzyskać polepszenie swego położenia i bytu swych rodzin.

Z literatury i sztuki.

Z prasy partyjnej. Zeszyt 8 „Przedświtu“ londyńskiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: VI Zjazd P. P. S. zaboru rosyjskiego. Michał Luśnia: Widoki rewolucyi (z powodu książki Kautsky'ego). Rzecz o t. zw. narodowej demokracyi. (V. Trójzaborowość narodowej demokracyi). Wspomnienia, przez Amerykanina. Sprawa Armeńska a Europa. Z prasy. Z kraju i o kraju. Luźne notatki.

Zeszyt 15 „Światła“, czasopisma popularno-naukowego polskiej partyi socyalistycznej, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: E. P.: Ignacy Hryniewiecki (z portretem). W. Piotrowski: Pierwsze dni powstania listopadowego. Worker: Podział bogactw w świetle statystyki. Krakowiak: O teoryi Darwina. B. A. J.: Przedsiębiorstwa państwowe i gminne w republice socyalistycznej.

Prenumerata roczna „Przedświtu“ wynosi 4 K 80 h, „Światła“ 2 K 40 h. Adres obu wydawnictw: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

„Żizń“, rosyjski miesięcznik polityczny, naukowy i literacki, ilustrowany, organ rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, wydawany w Londynie, zamieszcza wiele rzeczy polskich i o Polsce. I tak zamieścił szereg artykułów tow. L. Płochockiego: „Narodowo-polityczne życie pruskiej Polski“, „Ewolucya nastrojów politycznych społeczeństwa polskiego od powstania 1863 r.“, „Kilka słów o ukraińskim socyalizmie“, „Współczesna Litwa“. Zamieszcza nadto stałą rubrykę „Z życia polskiego“. W zeszycie 2 zamieścił reprodukcyę obrazu Wojciecha Kossaka „Demonstracya warszawska z r. 1861“, w zeszycie 4 „Śmierć zesłanej“ Jacka Malczewskiego. W ostatnich dwóch zeszytach zamieścił świetną nowelę Maurycego Zycha „Mogiła“, w przekładzie tow. L. Płochockiego.

Chorał Ujejskiego (Z dymem pożarów) ukazał się w udatnym przekładzie niemieckim, którego dokonał dr. Zygmunt Markusfeld, adwokat w Bielsku. Mylną jest tylko uwaga tłumacza, jakoby muzykę do Chorału skomponował był Chopin.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 września. 1793. Drugi rozbiór Polski. — 1896. Ogłoszenie austryackiej reformy wyborczej (V kurya). — Pierwszy socyalny demokrata wybrany do parlamentu szwedzkiego. — 1900. Rozwiązanie parlamentu angielskiego. — 1901 Demonstracya rezerwistów w Marsylii przeciw militaryzmowi.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Matka“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Żołnierze królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach St. Dobrzańskiego.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya w 4 aktach Blumenthala.

Sobota: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Fr Schönthana.

Niedziela: Przedstawienie popołudniowe „Podróż po Warszawie“. — Wieczorem: „Porwanie Sabinek“.

Tortury uczniów w kościołach krakowskich. Musimy zwrócić uwagę na niestosowne zachowanie się wielu nauczycieli szkół średnich. Ci panowie, wskutek swej wielkiej bigoteryi, wcale niezgodnej z powołaniem światłodawcy, zmuszają swych uczniów co niedzielę podczas mszy do bezustannego klęczenia na zimnych, kamiennych posadzkach, od pierwszego jęku dzwonka aż do ostatniego. Sami atoli panowie zbyt dbają o swe kosztowne zdrowie (i zresztą słusznie) i siadają w ławkach lub stallach, które mają drewniane podłogi i oczywista, że wobec tylu wygód nie odczuwają tortur dzieci im powierzonych. Nie dość im, że mały chłopiec musi stać nieruchomo (!) na zimnym, „poświęcanym“ głazie, jeszcze go zmuszają do klęczenia na obu kolanach (!). Możeby rada szkolna wglądnęła w tą sprawę i raczyła pouczyć panów profesorów o hygienie, podobnie, jak musiała tychże samych panów pouczyć o tem, że należy się względem ojców i matek uczniów przyzwoicie i grzecznie zachować.

Z teatru komunikują nam: Reżyserya wprowadzi w niedługim czasie na repertuar kilka nowości, a mianowicie: 4-aktową komedyę Artura Pinero „Wesoły Lord Quex“, poemat dramatyczny „Mistrz Palmiry“ A. Willbrandta w przekładzie Konopnickiej. Trzecia w szeregu nowości repertuaru będzie farsa „Kamionka“ Mailhaca z literatury lżejszej.

Z najbliższej premiery, którą będzie 4-aktowa sztuka St. Przybyszewskiego „Matka“, próby są w pełnym toku. Autor wprowadził do tej sztuki zupełnie nowe pomysły sceniczne, odpowiednio do nich p. Spitziar maluje nową dekoracyę umyślnie do tej sztuki.

Teatr ludowy wznawia dnia 27 w sobotę komedyę w 4 aktach „Porwanie Sabinek“. Również są w pełnym toku próby z religijnej feeryi: „Życie św. Genowefy“ oraz z „Kredowego koła“, arcydzieła literatury chińskiej z XV w. przez Li-King-Tao.

Rząd jako pracodawca. W czerwcu b. r. odbyła się w całem państwie statystyka przemysłowa i rolnicza. Otóż ze strony komisarzy spisowych dochodzą nas skargi, że do dziś dnia nie wypłacono im pensyi w licznych powiatach mimo ciągłych urgensów. Nie dość, że za robotę uciążliwą nie umówiono płacy według jakiejś jednej normy, ale starano się wyzyskać nędzne stosunki, w których się pp. komisarze w swym zwykłym zawodzie znajdują (po większej części nauczyciele ludowi), nie dość, że za tę samą robotę różne obiecano wynagrodzenie, stosownie do słabszego, lub silniejszego oporu pp. komisarzy, to jeszcze teraz trzy miesiące po ukończonej robocie naprózno domagają się wypłaty ludzie, w których budżecie suma należąca się ogromną stanowi wagę.

Mało który prywatny przedsiębiorca postępowałby w taki sposób, jak tu rząd, który jako pracodawca powinien raczej przyświecać przykładem.

Porządki na poczcie krakowskiej. Z jak niebywałym pośpiechem i wzorową punktualnością poczta krakowska doręcza przesyłki pocztowe adresatom, świadczyć może następujący wypadek: Karta korespondencyjna, która nadeszła do Krakowa dnia trzeciego sierpnia, o czem świadczy data pieczęci poczty przyjmującej (krakowskiej), doręczoną została adresatowi dopiero we wtorek 23 września, a więc w 50 dni później, chociaż adres był bardzo dokładny.

Otwarcie szkoły dla analfabetów żydowskich w Podgórzu. W niedzielę 21 bm. odbyło się w sali rady miejskiej w Podgórzu, przy nader licznym współudziale publiczności, uroczyste otwarcie szkoły dla dorosłych analfabetów żydowskich, która jest pod zarządem Koła miejscowego Towarzystwa szkoły ludowej. Uroczystość zagaił przewodniczący Koła dr. Marek Peiper przemówieniem, w którem podniósł doniosłe znaczenie oświaty, w szczególności potrzebę oświaty w duchu polskim wśród niższych warstw żydowskich i zaznaczył, że zarząd Koła w poczuciu tej potrzeby stanął pod sztandarem Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, którego działalność w historyi oświaty polskiej zajmie kiedyś jedną z najpiękniejszych kart. Następnie przemawiał burmistrz m. Podgórza i poseł sejmowy p. Maryewski, poczem p. Aniela Korngutówna przedstawiła historyę powstania Koła w Podgórzu. Po niej zabrał głos, jako reprezentant żydowskiej młodzieży akademickiej p. Bertold Rappaport i nawiązując do słów Adama Asnyka, założyciela Towarzystwa szkoły ludowej, nawoływał do walki z ciemnotą. Po przedstawieniu sprawozdania kasowego przez Helenę Goldfingerównę, przemówił dr. Adolf Gross z Krakowa i zachęcał do popierania celów Koła, którego charakter wyznaniowy uważa za przejściowy, bo prawdziwa oświata usuwa przesądy i przeszkody dzielące ludzi od siebie. Następnie udano się gremialnie do szkoły. Tu p. Ludwikowa Baumgartenowa i p. Danziger, nauczyciel szkoły ludowej z Krakowa, przemówili w ciepłych i serdecznych słowach do analfabetów, których zapisało się do szkoły około 50.

Sąd powiatowy w Podgórzu poszukuje spadkobierców po śp. Franciszku Puchalskim, zmarłym w Podgórzu w maju 1902 r. w wieku 92 lat, byłym leśniczym w dobrach Wodzickich w Tyczynie. Należy się zgłaszać do kuratora spadku adwokata dra Jana Gawła w Podgórzu.

Synobójca. Z Przemyśla donoszą nam: W gminie Batycze pod Przemyślem, włościanin Jan Mażgal, w straszny sposób pokaleczył nożem w okolicy szyi swego własnego syna Mikołaja, w złości za to, że ten wystąpił w obronie matki, którą ojciec bił.

Własnemu bratu strzelił w głowę z dubeltówki w Łętowni pod Przemyślem Seńko Habuda, w niedzielę 21 bm. Mianowicie w dniu tym odbywał się we wsi t. zw. prażnik, w czasie którego Seńko Habuda strzelał na wiwat. Przypadkowo strzelba wypaliła, a strzał ugodził w głowę obok stojącego brata, Iwana Habudę. Rannego, w stanie nieprzytomnym, odstawiono do szpitala przemyskiego, a przypadkowego bratobójcę aresztowała żandarmerya.

Obrazek z sądownictwa kolejowego. Poniżej podajemy charakterystyczną listę kar spadłych w przeciągu dwóch miesięcy na pewnego kolejarza z dyrekcyi stanisławowskiej, który w istocie „zawinił“ tylko przez to, że należy do organizacyi robotniczej i czytuje swój organ zawodowy.

Wspomniany kolejarz ukarany został następującemi grzywnami: 2 K kary za to, że zgłodniały poszedł po chleb do poblizkiego sklepu, gdy pełnił służbę za siebie i zwrotniczego, który musiał pójść na targ z wieprzem pana naczelnika; 1 K kary za to, iż nie zbudził urzędnika (do czego wcale nie był obowiązany); 2 K kary za to, iż nie zameldował wyjazdu pociągu z poprzedniej stacyi, chociaż dzwonki wcale tego nie sygnalizowały; 2 K kary za to, iż telefonował, pytając się o wyjazd pociągu; 7 K kary za to, że nie odniósł t. zw. „laufzettel“, która za zapóźno była wydana; 5 K kary za to, iż spóźnił się do służby z powodu choroby (przygniotła go beczka); 6 K kary za to, iż upomniał się o wydanie kłaków do czyszczenia aparatów; 4 K kary za nieprzykręcenie śrub, które były tak zepsute, iż niepodobieństwem było

je przykręcić; 7 K kary za to, iż nie zbudził urzędnika ruchu (do czego wcale nie był obowiązany); 5 K kary za to, że urzędnik nie chciał zablokować wjazdu do pociągu; 40 h. kary za to, iż nie zbudził naczelnika do aparatu telegraficznego; 40 h. kary za to, że nie przyszedł wcześnie pozamiatać w kancelaryi.

Cały ten korowód kar uwieńczono, przenosząc za karę biednego kolejarza na inną stacyę, chociaż wiedziano, że posiadał swój dom, gdzie pozostawić musiał żonę z dziećmi. W przeciągu 2 miesięcy zdarto z człowieka 40 koron i 80 halerzy, a w dodatku przeniesiono go.

Jubileusz Konopnickiej. Ze Stanisławowa donoszą: Czytelnia tutejszego Towarzystwa oświaty ludowej uchwaliła wziąć inicyatywę w urządzeniu w Stanisławowie uroczystego obchodu jubileuszowego na cześć Maryi Konopnickiej. Zaproszono w tym celu komitet, który ułoży program obchodu i ustanowi dzień uroczystości.

Zamach samobójczy w. księcia rosyjskiego? Pod tym tytułem powtórzyliśmy przed paru dniami za dziennikiem „Petit Bleu" pogłoskę, jakoby wielki książę rosyjski Paweł Aleksandrowicz, stryj cara, który ulotnił się z Petersburga wraz ze swą kochanką Pichtelshostową, usiłował po pijanemu odebrać sobie życie w jednym z hoteli algierskich.

Urzędowa agencya francuska Havasa zaprzeczyła tej wiadomości, którą „Petit Bleu" podał za prasą algierską, twierdząc, iż niedoszłym samobójcą był pewien książę Trubeckoj, który również podróżował ze swoją kochanką niejaką panną L. Z bliższych szczegółów, które przynoszą obecnie pisma francuskie, przypuszczać jednak można, iż to zaprzeczenie podyktowane zostało chęcią osłonięcia jafetowym płaszczem rodzinnych skandali Romanowych. Romantyczna bowiem para, o której mowa, podróżowała na jachcie „Standard", będącym własnością carskiego domu, wobec czego korzystają zeń tylko car lub członkowie jego rodziny. Skąd na pokładzie tego statku wziąć się mógł jakiś książę Trubeckoj z damą swojego serca?... Tego agencya Havasa nie wyjaśnia.

Czuły król. Przed dwoma dniami pisaliśmy, w jaki sposób król Leopold belgijski przyjął swą córkę hrabinę Lonyay, przybywającą do zwłok swej matki. Król Cleopold — zwany tak przez Brukselczyków z powodu stosunku, jaki utrzymuje ze słynną tancerką Cleo de Mérode — składa niemal codzień dowody swej niezwykłej czułości. Podczas choroby swej żony, nawet podczas jej konania, o czem był dobrze powiadomiony, pędził bardzo wesołe życie w Luchon. Po pogrzebie bawił Cleopold krótki czas w Brukseli, skąd po żałobnych uroczystościach znowu powrócił do Luchon, gdzie dalej bawi się wybornie. Podobnie jak hr. Lonyay, tak samo niedopuszczono do zwłok królowej belgijskiej, drugiej jej córki, księżnej Ludwiki Koburskiej, która obecnie przymusowo przebywa w zakładzie dla obłąkanych w Drezdnie, chociaż dyagnoza nie wykazała u niej żadnej choroby umysłowej. Król tancerek nigdy nie troszczył się o tę córkę. Wogóle Belgijczycy dużo mówią o czułości swego króla...

Protest przeciw wyborowi dyrektora gimnazyum, Bednarskiego, na członka, i właściciela drukarni w Krakowie, Koziańskiego, na zastępcę członka rady miejskiej w Podgórzu, jako mieszkającego stale w Krakowie, załatwiło namiestnictwo w sposób następujący: 1) Wstrzymało się od rozstrzygnięcia protestu co do Bednarskiego, albowiem dyr. Bednarski przed załatwieniem protestu z godności członka rady zrezygnował. 2) Uznało protest przeciw wyborowi p. Koziańskiego za uzasadniony. Dlatego na godność członka rady powołany został przez burmistrza, p. Breuer.

Podejrzany urlop. Osławiony ekonom-prezes Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu p. Garbaczyński, który czasami lubi się zajmować leczeniem robotników „kocim ogonem", bez zawiadomienia zarządu kasy „wziął sobie" urlop i wyjechał, zabrawszy z sobą klucze od tresoru kasy ogniotrwałej, w której majątek Kasy rzekomo się znajduje.

Obrazki z manewrów. Od jednego z rezerwistów, który odbył manewry przy 80 pułku piechoty we Lwowie otrzymujemy następujących parę szczegółów: Kapitan 3 kompanii Schlegel karał żołnierzy za najmniejszą drobnostkę w drakoński sposób. Rezerwista Bratuń został skazany na 10 dni aresztu celkowego za to, że, stojąc na „avisoposten" podczas strzelania do „szajby", przebrał sobie obuwie, które go bardzo gniotło. Drugi rezerwista Drock został ukarany 5-dniowym aresztem za to, że spóźnił się 5 minut na ćwiczenie.

Frajter Zacharyusz Drumyga wystąpił z szeregów podczas ćwiczeń w okolicy Tłumacza, we wsi Pałahicze, aby się napić wody, gdyż dzień był strasznie upalny, a ludność wiejska wystawiła po drodze naczynia z wodą. Nagle z tyłu uczuł uderzenie szablą po plecach, — odwróciwszy się, ujrzał kadeta Jonasza z 4 kompanii. Na uwagę, że bić nie wolno, odpowiedział gołowąsy kadet dwukrotnym policzkiem tak, że aż frajterowi czapka z głowy spadła. Gdy Drymuga schylił się po czapkę, kopnął go kadet dwa razy, aż się przewrócił.

Drumyga zgłosił się u kapitana Piaseckiego do raportu pułkowego, ale ten nie chciał do tego dopuścić. Znamienna rzecz, że rezerwistów ukaranych zatrzymują po ćwiczeniach dla odbycia kary, tych zaś, którzy wnoszą zażalenia, pozbywają się jak najprędzej.

Bunt więźniów w Brygidkach. Dzienniki lwowskie donoszą, że czterech przywódców buntu w Brygidkach przewieziono ubiegłej nocy do zakładu karnego w Stanisławowie.

Prześladowanie prasy w Rosyi. „Prawit. Wiestnik" ogłasza zakaz sprzedaży po ulicach „Petersb. Gazety".

Zabawka Wielkiego księcia. Z Budapesztu donoszą: W Szent-Ivanyi bawił jako gość hr. Eugeniusza Zichy'ego rosyjski Wielki książę Mikołaj Konstantynowicz. W dniu 21 bm. zamiast zwierzyny, upolował Wielki książę pięciu naganiaczy, których ranił ciężko. Zacny zaś gospodarz hr. Zichy postrzelił „tylko" jednego gajowego i trzech naganiaczy. Oto zabawka jasnych panów!

Wybuch w fabryce prochu. Z Szlezwiku donoszą: W Natostow wskutek uderzenia piorunu nastąpił wybuch w fabryce prochu Levy'ego. Trzech strażników i dwóch przechodniów zostało rozszarpanych w kawały, 16 osób jest ciężko rannych.

Troje dzieci spalonych. Z Paderbornu donoszą: Troje dzieci murarza Brandt-Bensena, bawiąc się zapałkami w nieobecności rodziców, wznieciło ogień w domu i same znalazły śmierć w płomieniach.

Telegraf i telefon.

Wyrok w sprawie Morskiego Oka.

Wiedeń, 24 września. Wczoraj ogłoszono oficyalnie podpisany przez superarbitra Winklera i arbitrów Tchórznickiego i Lehoczkyego wyrok w sprawie Morskiego Oka. Wyrok obejmuje 13 stronic druku. Po krótkim wstępie, zawierającym opis przebiegu rozprawy, następuje wyrok, składający się z dwóch części. Wyrok brzmi dokładnie jak następuje:

I. Granica idzie od Rysów w kierunku północnym przez szczyt Żabiego w grań Żabiego i siedm granatów aż do miejsca, gdzie grzbiet Żabiego przestaje być granią, spada i zaczyna się przypłaszczać. Od tego miejsca idzie granica dalej do tego punktu potoku Rybiego, gdzie z zachodu od góry Czuba przychodzący mały potok spada do potoku Rybiego, około 700 metrów ponad ujściem potoku Rybiego do potoku Podupłazki. Od tego miejsca aż do ujścia tworzy żleb potoku Rybiego granicę.

II. Złożone do protokołu przez zastępcę c. k. rządu austryackiego zastrzeżenie, odnoszące się do ewentualnych dalszych pretensyj do Węgier w późniejszym terminie, idących aż do tak zwanego Polskiego Grzebienia, odrzuca się jako niedopuszczalne, ponieważ nie zgadza się ono z treścią i celem ustawy, tworzącej podstawę sądu rozjemczego.

Do wyroku dodane jest bardzo obszerne umotywowanie, oraz szkic, ułożony przez rzeczoznawcę prof. Beckera, oznaczający obecną granicę między Galicyą a Węgrami na podstawie wyroku sądu rozjemczego.

Sejmiki relacyjne.

Sambor, 24 września. W poniedziałek d. 29 b. m. w sali kasynowej składać będzie sprawozdanie ze swych czynności poselskich poseł do rady państwa, dr Roszkowski.

Stryj, 23 września. W niedzielę d. 28 bm. odbędzie się tutaj sejmik relacyjny, na którym poseł do rady państwa z okręgu miast Sambor, Stryj, Drohobycz, dr Roszkowski, złoży sprawozdanie ze swoich czynności.

Rawa ruska, 24 września. Poseł sejmowy, ruski ksiądz Mazikiewicz, i poseł do rady państwa Michał Korol, zapowiedzieli tu na dzień 6 października sejmik relacyjny w sali rady powiatowej.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń, 24 września. Obrady ministrów, które toczyły się nad autonomiczną taryfą cłową, trwały od godz. 3 do 7 wieczór i dziś będą od godz. 9 do 10 rano kontynuowane.

Wiedeń, 24 września. Wczoraj o godz. 3 po południu rozpoczęła się w pałacu węgierskiego ministerstwa konferencya ministeryalna, w której biorą udział obustronni prezydenci gabinetów, ministrowie fachowi i referenci.

Wiedeń, 24 września. Obaj prezesi gabinetów, ministrowie i referenci fachowi zebrali się dziś o godz. 10 przed południem dla prowadzenia dalszego ciągu obrad nad sprawą ugody i autonomicznej taryfy cłowej.

Taryfy kolei północnej.

Wiedeń, 24 września. Ministerstwo kolejowe, które zgodziło się na podwyższenie taryfy dla przewozu osób na kolei północnej, ponieważ roczny dochód od akcyi był niższy jak 100 guldenów (!), odmówiło prośbie kolei północnej o podwyższenie także taryfy frachtowej.

Milionowe defraudacye.

Wiedeń, 24 września. Dzienniki donoszą, że rada nadzorcza Länderbanku uchwaliła zasuspendować 7 wyższych urzędników kasowych, względnie z oddziału buchalteryjnego z powodu defraudacyi Jellinka. Między innymi zasuspendowano dyrektora kasy Edwarda La Grange. Okazało się, że urzędnicy zasuspendowani grali z Jellinkiem na giełdzie.

Z wiedeńskiej rady miejskiej.

Wiedeń, 24 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Lueger zwołał dwukrotnie komisyę dyscyplinarną, która wykluczyła dwóch radnych. Burmistrz przywołał do porządku radnego Bielohlavka za krytykę jednego z dzienników wiedeńskich, a tow. Schumeiera i Schlechtera za „zakłócenie spokoju".

Procesy o zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 24 września. Dalsza serya rozpraw o zaburzenia przeciw Serbom w Zagrzebiu rozpocznie się d. 26 bm. Dotąd doręczono już akt oskarżenia znajdującemu się w więzieniu śledczem prawnikowi Ivice Frankowi, synowi posła, oraz Ottonowi Schwabenitzowi wraz z 5 innymi obwinionymi. Akt oskarżenia wymienia Franka i Schwabenitza jako głównych podżegaczy.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 24 września. Komisya dla taryfy cłowej, po ożywionej dyskusyi nad poz. „produkta leśne", przyjęła w drugiem czytaniu pozycye, przyjęte w pierwszem czytaniu, przyczem minister hr. Posadowsky zbijał postawione wnioski i prosił o przyjęcie przedłożenia. Przy dyskusyi nad poz. „zwierzęta i produkty zwierzęce" omawiał poseł Müller brak mięsa, wykazując na podstawie dziennika agrarnego cyfrowo te braki i oświadczając, że stronnictwo jego będzie ostro zwalczało cło na bydło.

Reprezentant ministerstwa rolnictwa wykazywał, że zamknięcie granicy jest środkiem czysto weterynaryjno-policyjnym (?), nie ma zaś nic do czynienia z taryfą cłową. Obecne wysokie ceny są tylko przejściowe. Na tem obrady odroczono do dziś.

Zjazd „socyalpolityków".

Kolonia, 24 września. Międzynarodowy związek dla ochrony ustawodawczej robotników rozpoczął wczoraj swe obrady. Biorą w nich udział zastępcy Niemiec, Francyi, Anglii, Austro-Węgier, Włoch i innych państw, oraz Watykanu. Po przemówieniach oficyalnych uchwalono wysłać do papieża telegram powitalny i odczytano pismo kardynała Rampolli, w którem on donosi, że ojciec św. z sympatyą śledzi dążności zjednoczenia i życzy obradom najlepszego powodzenia.

Pelletan znów mówi.

Marsylia, 24 września. Przy śniadaniu wydanem na cześć ministra marynarki Pelletana, w którem brało udział 1200 osób, wygłosił minister przemowę w odpowiedzi na liczne, zwrócone do niego zapytania. Zastrzegł się ponownie przeciw słowom, które mu przypisano i nazwał bezczelnem kłamstwem telegram, który go przedstawia jako zastępcę tendencyj agresywnych wobec sąsiednich narodów. Następnie wspomniał o walce, jaką od lat wielu słowem i pismem prowadził przeciw duchowi podbojów i zakończył, że cel rozszerzonego kłamstwa widzi w znanem przysłowiu: Szkaluj tylko, a zawsze coś pozostanie. Słowa ministra przyjęto oklaskami.

Paryż, 24 września. Deput. Cochin oświadcza w „Journal des debats", że odstępuje wobec mowy Combesa od swej interpelacyi, którą miał wnieść co do mów wygłoszonych przez ministrów Pelletana i Andre'go.

Zamach na cara?

Londyn, 24 września. „Daily Express" donosi z Petersburga, że podczas powrotu cara z manewrów przygotowany był zamach. Spiskowcy przypuszczali, że car pojedzie linią mikołajewską lub warszawską, i tu i tam w kilku miejscach wyrwali szyny.

Na linii mikołajewskiej zamach na czas spostrzeżono; na linii warszawskiej pociąg pospieszny się wykoleił.

Międzynarodowy kongres literacki.

Neapol, 24 września. Rozpoczął się tu drugi międzynarodowy kongres dla ochrony własności literackiej w obecności ministra oświaty Nasi i zastępców rządu, jakoteż licznych uczestników.

Polityka zagraniczna Holandyi.

Haga, 24 września. W odpowiedzi na zapytanie, czy Holandya zawarła jakieś przymierze z innem mocarstwem, odpowiedział w Izbie deputowanych minister prezydent Kuiper, że przymierza żadnego nie zawarto i tą kwestyą wcale się nie zajmowano. Izba przyjęła oświadczenie ministra i stwierdziła, że stosunki Holandyi do obcych mocarstw są niezmiennie serdeczne.

Odezwa generałów burskich.

Amsterdam, 24 września. Dziś pojawiła się odezwa generałów burskich Bothy, Delareya i Deweta. Odezwa zaznacza na wstępie, że Burowie po półtrzeciarocznej walce zmuszeni byli przyjąć warunki pokojowe Anglii. Przedstawiciele Burów zebrani w Vereeniging wezwali generałów, aby udali się do Anglii i tam starali się o pomoc, celem ulżenia nędzy, spowodowanej wojną. Generałowie, którym nie udało się w Anglii znaleźć pomocy, zmuszeni są zwrócić się w odezwie do Europy i Ameryki, przyczem wyrażają podziękowanie za poparcie, udzielone kobietom i dzieciom burskim w obozach koncentracyjnych. Wojna zrujnowała zupełnie obywateli dawnych republik południowo afrykańskich. Kraj jest zniszczony, a przeszło 30.000 domów i wiele wsi spalonych i zrównanych z ziemią. Generałowie proszą o wsparcie dla kobiet, dzieci i kalek.

Opisując straszne skutki wojny i obecną nędzę, nie chcą generałowie podburzać umysłów, jednakowoż mała suma, którą Anglia w myśl warunków pokojowych ma zapłacić, nie jest wystarczającą, chociażby była nawet 10 razy większą, zresztą wdowy, sieroty i kaleki z tej sumy prawdopodobnie bardzo mało, albo też nic nie dostaną. Odezwa kończy się prośbą o braterskie współdziałanie komitetów w rozmaitych krajach.

Z Afryki południowej.

Berlin, 24 września. Tutejsze poselstwo portugalskie zaprzecza powtórnie pogłosce, jakoby zatokę Delagoa lub jakikolwiek inny port w Afryce odstąpiono Anglii. Rząd portugalski nigdyby się na to nie zgodził. Nigdy też nie odbywały się między Portugalią a Anglią obrady w tej sprawie.

Roosevelt znowu mówi.

Nowy Jork, 24 września. Prezydent Roosevelt wygłosił w Logans Port mowę, w której poruszył sprawę rewizyi taryfy i powiedział, że żaden naród nie powinien w krótkich odstępach czasu przedsiębrać radykalnych zmian pozycyj taryfowych, gdyż może się to stać zgubnem dla handlu i przemysłu, ale gdzie przemysłowe stosunki tak rychło się zmieniają, jak w Ameryce, w której w jednym roku dzieje się tyle, ile w Europie w przeciągu lat 10, tam można i należy pewne zmiany odpowiednio do zmienionych stosunków przeprowadzać. Prezydent polecił zamianowanie osobnej komisyi taryfowej.

Indianopolis, 24 września. Prezydent Roosevelt musiał poddać się lekkiej operacyi. Skutkiem wypadku, jakiemu uległ niedawno w Smithfield, gdzie na jego powóz najechał wóz tramwajowy, utworzył się absces pomiędzy kostką a kolanem. Lekarze zalecali mu ostrożność. Wczoraj o godz. 5 po południu musiał się prezydent poddać operacyi, której dokonał dr. Olivier. O godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem odwieziono prezydenta na kolej. Udaje on się obecnie do Waszyngtonu. Lekarze zalecają mu spoczynek, jakkolwiek rana nie jest bardzo dolegliwą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Komisya zawodowa. We wtorek dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Związku stow. robotn. (Kraków, Mały Rynek 6) dalszy ciąg posiedzenia.

Kraków. Baczność handlowcy! W piątek dnia 26 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu Stow. pom. handlowych (ul. Dietla 41) przedwyborcze walne zgromadzenie tego Stowarzyszenia.

Zarząd przypomina członkom, że dyżury odbywają się codziennie od godz. 3—10 wieczór.

Baczność stolarze! W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stow. robotn. (Kraków, Mały Rynek 6) poufne zgromadzenie robotników stolarskich.

Baczność krawcy krakowscy! W sobotę 27 b. m. odbędzie się o godzinie 10 rano w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Mikołajskiej, poufne zebranie, a następnie odczyt. Uprasza się towarzyszy o liczne przybycie.

Podgórze. W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu „Siły" (Mały Rynek 4) zgromadzenie poufne. Na porządku dziennym sprawa nowo-założonego Stow. ogólno-zawodowego „Postęp". Towarzysze! Stawcie się licznie!

W Podgórzu odbędzie się dnia 28 września w stow. robot. „Siła" (Mały Rynek 4) wieczorek. Program: Przedstawienie amatorskie. Tańce. Wesoła poczta. Deklamacye. Monologi humorystyczne i t. d. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór. Wstęp dla członków i kobiet 30 h., dla nieczłonków 50 h.

Przemyśl. Zabawa z tańcami w połączeniu z tombolą odbędzie się staraniem stacyi płatniczej malarzy i lakierników w niedzielę 28 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dobromilskiej.

Oświęcim. W niedzielę 28 b. m. w sali hotelu Herza odbędzie się publiczne zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będzie poseł tow. Ignacy Daszyński.

Po zgromadzeniu przy sposobności otwarcia biblioteki w stowarzyszeniu metalowców odbędzie się w sali tego hotelu zabawa z tańcami.

Oświęcim. Stowarzyszenia ogólno-zawodowe, grupa metalowców i stacya płatnicza kolejarzy w Oświęcimiu mają swój lokal w hotelu Herza, w Rynku.

Stowarzyszenie ogólno-zawodowe robotników w Oświęcimiu odbędzie półroczne walne zgromadzenie we własnym lokalu w hotelu Herza. O liczny udział uprasza zarząd.

Bielsko. W poniedziałek 29 b. m. o godz. 7 wieczór w sali hotelu Kaiserhof zgromadzenie ludowe. Porządek dzienny: 1. Dochody i rozchody państwowe w Austryi. Referent tow. poseł Daszyński. 2. Wybory do sejmu śląskiego. 3. Powszechne, równe prawo wyborcze do sejmu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Fizykalno-dyetetyczna lecznicza

Dr. A. Tarnawskiego

w KOSOWIE,

(stacya kol. Zabłotów za Kołomyją)

otwarta 363 1 8

do końca października.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. Friedleina w Krakowie

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog graltis i opłatnie.

24 41—50

„Korzystny interes“.

Zdolnych uczciwych agentów

z referencyami, podróżujących w dziale maszyn rolniczych, poszukują główni zastępcy renomowanej firmy, która swoim nowym wynalazkiem obali konkurencyę na każdym punkcie. **„Prowizya wysoka“.**

Zgłoszenia: Ignacy Smoleński i Ska Nowy Sącz.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, i 4% asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. biez. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskuteczna zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 76—100

Poszukujemy do podróży

w zachod. Galicyi i wschod. Śląsku

dwóch akwizytorów

wiadomości fachowe nie są koniecznością ponieważ biuro nowicyuszów poucza i w podróże na próby na swój koszt wysyła. 357 2 3

Pisemne oferty Asekuracya, Kraków, Floryańska 13.

Studentów!

przyjmie na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, pod bardzo korzystnemi warunkami inteligentna rodzina. — Mieszkanie wygodne, suche i w pobliżu szkół. Wiadomość Kraków, ul. Nad Rudawą Nr. 14, parter.

Na Polski Stół — Polska Woda!

Woda Krościeńska

ze zdroju **STEFANA** — **naturalna szczawa** jest według orzeczeń pierwszych powag lekarskich WPP. Prof. Dra Sokołowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa), Glazińskiego, Marsa (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Kraków) itd., **jedyną wodą** wyśmienicie działającą **w chorobach żołądka, w nieżycie jelit, w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w kamicy nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej.** 363 1 ?

!! Przy influency nieodzowny środek !! — Baczność na korek!

Wszelkie listy i zamówienia adresować należy:

Kraków, Starowiślna 12. Telefon 449.

Biuro: Kraków, Starowiślna 12. wszędzie do nabycia.

Znana od roku 1893.

Wszystkie składy zaopatrzone w wodę jesiennego czerpania.



Jest dumą każdej gospodyni

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów. — **Wszędzie do nabycia.**

Taniość! ZDROWIE! i dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

„KAWA ZDROWIA“

żadną inną nie dająca się zastąpić w codziennem użyciu, ze względu na swoje rozliczne zalety!

Najlepsze odezwy powag lekarskich!

56, 61% części pożywnych!!!

Reguluje żołądek i wzmacnia nerwy!

Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!

„Kawę zdrowia“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy!

Nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów koffeiny.

Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klgr. wynosi **tylko 70 centów (1 kor. 40 hal.)**

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów

poleca fabryka **WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO w PODGÓRZU (przy Krakowie).**

Na wszystkich paczkach wskazanym jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 7—?

Z WOJSKA WYSTĘPUJĄCY PODOFICEROWIE,

którzy w sobie zmysł kupiecki czują i ochotę do podróżowania mają znajdą korzystne i przyjemne zajęcie.

Pisemne oferty pod „Spryt kupiecki“ poste restante Kraków.

358 2 3

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych

za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika,** przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 **Curt Röber Brunszwik.**

Około 1500 hektolitrów starego gaszon. wapna

nadającego się przeważnie do trynkowania (oprawy) jest **do sprzedania.**

Adres poda dział inser. „Naprzodu“ ul. Poselska 15. 7 10

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

DO SPRZEDANIA

Duże Jelenie Rogi

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

41

Nowość!! Niezrównana!

Proszę żądać

GEISLERA

Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE,

W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka,** J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych, a w przedmieściu na Zwierzyńcu: **Filip Spitzel.**

w Białej-Bielsku: Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.

w Bochni: Józef Moser.

w Chyrowie: Jan Strzelecki.

w Drohobyczu: Karol Arway i Teofil Jabłoński.

w Jarosławiu: Feliks Gregor i A. Tumidajski.

we Lwowie: Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki. Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. koleji, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych“.

w Nowym Sączu: J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.

w Nowym Targu: J. Mandel.

w Oświęcimiu: Józef Moser.

w Przemyślu: Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.

w Rzeszowie: Mieczysław Postępski.

w Samborze: Wład. Szlagor i Jan Zacharski.

w Sanoku: A. Dzuganowski.

w Stanisławowie: Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. koleji.

w Stryju: Kasprowicz i Wąsowicz.

w Tarnopolu: E. Frantz i M. Ostrowski.

w Tarnowie: Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.

w Wadowicach: Teofil Kluk.

w Zakopanem: J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.

w Żywcu: A. Pawliszkiewicz. 39

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.



Największy wybór GOTOWYCH NAGROBKÓW

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

339 5 30. znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36

naprzeciw teatru.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Hochstim i Ska.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską** zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).